

Dziennik Powszechny

W SOBOTE dnia 8 Października 1831 roku.

N^{ro} 274.

Cześć Urzędowa.

Urząd Muncypany Miasta Stołeczno
Warszawy.

Na skutek rozkazu JW. Jenerała Jazdy Hrabiego Wiłł, Gubernatora Woienego Miasta Stołeczno Warszawy, z daty 6 b. m. Nro. 144, podaje do powszechny wiadomości, że każda osoba, bądź cywilna, bądź woyskowa, otrzymująca na wyjazd z Warszawy paszport, wiana niebawnie, a nappóźniej we trzy dni po uzyskany wizie tegoż paszportu w Biorze JW. Jenerała Gubernatora Woienego opuścić miasto; gdy jednak pomimo to pragnie w miejscu pozostać, uzyskany paszport obowiązana jest złożyć niezwłocznie tej władzy, przez którą udzielony sobie miała; do takowego zatem rozporządzenia wszystkie te osoby, których to dotyczy zastosować się winny.

w Warszawie dnia 7 Października 1831 r.
Referendarz Stanu
Vice - Prezydent,
Gerlicz.
S. Ołowski.

Urząd Muncypany Miasta Stołeczno
Warszawy.

Podając do wiadomości publiczney, że następujące bilety zastawne Lombardu, iako to:
5800. na Zł pol. 360. 6339. na Złp. 320.
2026. — 700. 4705. — 60.
6340. — 150. 6966. — 100.
9724. — 50. 6341. — 180.
4470. — 450. 3805. — 120.
6508. — 30. 2943. — 50.
posiadaczom tychże zaginęły, wzywa każdego w czyjch ręku takowe znajdowałyby się mogły, ażeby w przeciągu sześciu tygodni a naydalej do dnia 16 Listopada roku bieżącego do Dyrekeyi Lombardu w Ratuszu Głównym przy ulicy Senatorskiej posiedzenia swe oddbywającej zgłosił się i prawo posiadaniaonych udowodnił, po upływie bowiem terminu wyżej oznaczonego, nowe bilety zastawne w miejsce zgubionych i fanty w zastawie będące tem jedynie osobom za opłaceniem przypadających należności wyciane zostaną, których nazwiska w księgach Dyrekeyi Lombardu są zapisane.

w Warszawie dnia 6 Października 1831 r.
Referendarz Stanu Prezydent,
J. Łaszczyński.
Sekretarz Jeneralny,
G. Jaholkowski.

POZEW EDYKTALNY.

Urząd Muncypany Miasta Stołeczno
Warszawy.

Gdy w dniu 4 b. m. w podwórzu posesyji Nr. 965 znalezione zostało dziecko płci męskiej, lat około dwóch mieć mogące, wzywa więc osoby wiadomość o Rodzicach, krewnych, lub opiekunach posiadające, aby takowych do Wydziału Policyi nadesłać zechciały.

w Warszawie d. 6 Października 1831 r.
Referendarz Stanu Vice-Prezydent
Gerlicz.
S. Ołowski.

Cześć Nieurzędowa.

P O L S K A

z Warszawy 8 Października

— W dniu wczorajszym przybyli do tutejszey stolicy: Jenerał porucznik *Nabakow*, Jenerał major *Gien*, Xiąże *Radziwiłł* Adjutant Jego Ces. Mości W. Xcia MICHAŁA i Pułkownik *Dotkoruki*.

— Między nazwiskami przybyłych w tych dniach woyskowych polskich czytamy także nazwisko Pułkownika *Saycińskiego*.

— Naypiękniejsza pogoda sprzyja ciągle sieybie jesienney i niedokńczonemu jeszcze w niektórych miejscach zbiorowi jarzyn.

— Mówią że Jenerał *Szenbek* znajduje się teraz w Poznańskiem. Pułkownik *Koss* przed kilką dniami znajdował się w Królewcu.

— Gazeta Berlińska odwołuje wieść, iako by woysko Polskie wyszedłszy z Płocka wkroczyło do Pruss.

— Komunikacya pocztowa między Lublinem a Warszawą odbywa się regularnie, tak iak dawniej.

— *Dostrzegacz Austryacki* opisuje okoliczności, które poprzedziły przeyscie korpusu Ramorino do Galicyi. Korpus ten dośćcignięty dnia 15 września przez woyska Cesarskie pod Jenerałem *Rosin* pod Opolem, został pobity, i cofnął się do Borowa o 1/8 mili od granicy austryackey. Dnia 16 wyparli z Borowa wszedł do Galicyi.

— *Gazeta Szląska* donosi o walce zasły w okolicach Krakowa między woyskami Jego Ces. Król. Mości pod dowództwem Xcia *Württembergskiego* a oddziałem polskim, który został wszp pobity, stał przed rogatkami Krakowa i miał przeysć na Podgórze w granice Austryi.

— *Gazeta Poznańska* donosi o walce zasły między Miechowem i Pinczowem, między korpusem Jenerala *Rüdiger* i oddziałem *Rożyckiego*; ostatni stracił 500 ienców i przeszło 300 poległych. Rożycki sam miał zniknąć w czasie boiu, komendę po nim objął *Ledochowski*. Z oddziału tego 2000 ludzi miało równie iak poprzednie schronić się do Austryi.

— Dowóz na targi Warszawskie iest ciągle bardzo znaczny; wczoraj przyszło na targ: żyta korey 1657; pszenicy 167; ięczmienia 389; owsa 1743; siana fur 105; słomy 70; drzewa fur 171; maki pszenney korey 85; żytniej 249; wołów przypędzono sztuk 436; cieląt 11; wieprzów 87; baranów 1215; drobiu sztuk 1777; masła garncy 520; iay kop 387; sera kop 2551. — W miarę dowozu cena wiktualów znacznie się zmniejsza i tak: za korzec żyta płacono złp. 23 do 26; pszenicy od 36 do 38; grochu zwyczajnego od 20 do 26; ięczmienia od złp. 23 gr. 15 do złp. 24; owsa od 15 do 16; siana centnar od złp. 3 gr. 15 do złp. 4 gr. 15; słomy centnar złp. 2 gr. 15 do złp. 3. Za wołu dobrego płacono od dukatów 6 do 14. Również i cena koni znacznie się zniżyła.

R O S S Y A

z Petersburga 21 Września.

— NAYIAŚNIEYSZY CESARZ JmC raczył mianować Jenerałą Adjutanta, Jenerala Maiora *Berg* Jenerałem Porucznikiem i Jeneralnym kwatremistrzem czynney armii.

— Szef Sztabu pierwszego korpusu piechoty Jenerał Adjutant Xiąże *Gorczałow* III został mianowany Szefem Sztabu czynney armii, w miejsce Jenerala Adjutanta hr. *Toll*, który

dla słabości zdrowia, zyskał żądane uwolnienie.

z Odessy 13 września.

— Przedwczoraj, iako w uroczy-tość imienin J. C. Mości Wielkiego Xięcia Nastepey Tronu, i dzień urodzin J. C. Mości W. Xięzny *Ogi*, po odbytem nabożeństwie odspiewane zostało *Te Deum*; obecni byli: Jenerał Gubernator miasta, władze cywilne i woyskowe, zagraniczni Konsulowie i kupcy. Po ukończonoy uroczystości udało się duchowieństwo w procesy na brzeg morza, za niem szło woysko w paradzie, eechy i wielkie mnóstwo ludu. Gdy już wodę poświęconoy osadzono w murze grobli portowey kamień marmurowy z następującym napisem w języku rossyjskim: „Dnia 9 Października 1828 r. o godzinie 2 z południa, Jego CESARSKA MOŚĆ MIKOŁAJ I w powrocie z Warny do Odessy, wysiadł szczęśliwie na tem brzegu z statku *Cesarzowa Marya*, po długiej i niebezpieczney podróży.“ Następnie czcigodny kapłan *Swiatenkow* przemówił stosownie do okoliczności i pobłogosławił kamień. Uroczystość ukończoną została zwykłymi modły za Cesarza i dostojną Jego Rodzinę.

— Chłolera zaczęła się ukazywać w Theodosia od dnia 25 Lipca; już wcześniej nawet w okolicznych wsiach zdarzały się przypadki choroby. Przy końcu tego miesiąca i na początku sierpnia wzmożła się zaraza w tem mieście do najwyższego stopnia i zabrała wiele ofiar. Jednakże donoszą teraz, że się zmniejsza liczba chorych, a powiększa powracających do zdrowia.

— Dnia 20 sierpnia zawinęła do tutejszego portu austryacka gołeica *Guglielmina*, ze zwłokami swego kapitana, Antoniego *Stahorowich*, zmarłego na cholere. — Sympheropol wiele także ucierpiał na cholere, która tam szczególniej była zjadliwą. — Podług listów z Bukarestu z 25 sierpnia, cholera ustala tam prawie zupełnie. Ustanowiono kordon zdrowia dla przecięcia komunikacyi między miastem a jego okolicą a przez to dla uniknienia powrotnego napadu tej choroby, której przybycia lekano się zewnątrz. — Jassy i cała Mołdawia są już wolne od zarazy.

A N G L I A

z Londynu 23 września.

— D. 22 b. m. lordowie *John Russell* *Althorp* w towarzystwie przeszło stu członków Izby Niższej, Bil o reformie przywzięt większości 109 głosów, oddał Izbie wyższej, gdzie się natychmiast zajęto jego odczytaniem. Drugie odczytanie zostało odłożone na tydzień. Jest to długa przerwa, zdaje się iż zostanie użyta do zbierania licznych petycyji.

— *Courier* donosi podług listów prywatnych, że Xiężna *Beira* wezwwała brata swego *Don Miguela* w listcie, aby się rzekł korony. Przeciwnie z całego królestwa *Don Miguel* odbierał adressy oświadczenia, iż on iest prawym Monarchą i że Portugalczykowie nie uznają nigdy innego Króla.

— JJ. Król. Moście udali się w zeszlą sobotę do Windsor.

— Dnia 24 b. m. odbyła się konferencya między pełnomocnikami pięciu Mocarstw; trwała przez pół-czwartey godziny.

— *Gazeta Times* między wiadomościami handlowemi powiada: „Gotowizna iest ciągle rzadką w giełdzie. Spostreżać się zarazem daie wyraźne nieukontowanie kapitalistów, z powodu niepewności utrzymania się bilu reformy w Izbie wyższej, lubo to niedziela tak znacznie; nikt bowiem wierzyć nie-

chce, iżby niemożna przewidzieć następstw, jakiby wyniknęły z odrzucenia tegoż bitu. Niepodobniestwem jest opisać obawę, jaka panuje we wszystkich częściach City, przy zbliżaniu się tej ważnej kryzys.

FRANCYA

z Paryża 23 września.

— Z Tuluonu donoszą dnia 20 b. m. Ostatni okręt przybyły z Algieru przywiózł wiadomość, że w lazaretach tamtejszych znajduje się mnóstwo słabych żołnierzy, wszyscy chorowali na biegunkę, której się nabawili nieumiarkowanym używaniem owocu. Liczba ich tak wielka, że część będzie musiała być przewieziona do Marsylii.

— *Courrier français* powiada, że w Bourges w redakcyi wychodzącego tam pisma *Revue du Cher et de l'Andre* złożono do podpisu Memoriał o zaskarżenie Ministrów. Bardzo wielu obywateli tego miasta już się na nim podpisało.

— Cesarsko rossyjski poseł przy dworze hiszpańskim pan *Oubril* w powrocie z Paryża do Madrytu, przejeżdżał dnia 22go przez Bordeaux.

— Postanowieniem królewskim z dnia 20 b. m. w 16 departamentach mają być urządzone intendatury zdrowia.

— *Monitor* donosi, że rządowy okręt *la Duranee*, który przybył z morza południowego i Brazylii, przywiózł dla francuzkich handlowych domów w Brest 340,000 fr.

NIDERLANDY

z Haga 24 września.

— Donoszą z Breda, iż Jch Król. Mość Xiążęta *Oranii* i *Fryderyk* przejeżdżali tamtędy do głównej kwatery w Tilburg. Dnia 28 Xiążęta mieli oglądać w Bergen Op Zoom warownie i odbyć przegląd floty.

— Według listu z *Siaats Flandern*, Belgijczykowie zgromadzą znaczną siłę zbroyną w bliskości naszych tamtejszych granic; we wsiach *Eeloo*, *Maldegheem*, i w okolicy, ma się ich już znajdować 6000; powyżej *St. Anna ter Muyde* sypią szanice. Woysku temu braknie wszelkich żywności, a tylko obawa przed Holendrami, iaką wzbudzą wniem gazet belgijskie wstrzymuje je od większej jeszcze dezercyi, niż dotychczas.

ROZMAITOSCI

O nowym wulkanie na morzu Śródziemnem.

(Dokńczenie.)

Gdy wiadomości te doszły do Palermo i stwierdzone zostały, będący tam podówczas niemieccy naturalisci: professor *Halskiego* Uniwersytetu *Fryderyk Hoffmann*, *P. Eschen* z Szwajcaryi, doktorowie *Philippi* i *Aug. Schultz* z Berlina, udali się niezwłocznie do Sciakki, gdzie stanęli 20 lipca. Będąc już o półpiętej mili od tego miasta, gdy przebyli szczyt nagiej wapiennej góry między *Contessa* i *Sambucca*, wzniesiony około 1500 stóp nad powierzchnią morza i gdy, idąc w prostym kierunku od Palermo, zyskali wolny widok na morze ku południowo-zachodniemu wybrzeżu Sycylii, ujrzeni w oddaleniu białe chmury dymu, w których podczas ciemnej pory, jasne migły promienie, podobne zupełnie do błyskawic, iakie niekiedy wieczorem pod czas lata postrzegać się daia.

W Sciakka znaleźli kawałki żużli, przypędzone tam wiatrem d. 12 lipca; w jednym zaś miejscu ujrzeni na czystym piasku morskim zaspę na 4 cale grubą. Kawałki te były większej części tylko wielkości laskowego orzecha, bardzo mało z nich dochodziło wielkości pięści. Składały się one z gębkowatych, bardzo nieznacznie wzdętych, jasno-zielonych żużli; niezawierały w sobie pumexu, jednakowoż zawsze zmieszane wewnątrz z małemi ostrymi czarnemi odłamkami lawy, w której dostrzegano niekiedy przez szkło powiększające czarne szklące się ziarnka, podobne do kryształu (*augitkristallen*), iakie się często we wszystkich prawie łwach zachodzą. Świeżo rozłamane wydawały zapach gazu siarczanego. Takież sam zapach czuć się dał i w Sciakka gdy wiatr dął od strony nowego wulkanu; pokazywano jeszcze nawet sprzęty srebrne, które

wyraźnie przeszły gazem, przypędzonym tam od wiatru.

W czasie wieczornego chłodu mieszkańcy licznie zbierać się zwykli na otwartym terrase, łączącym przeciw morzu, przypatrując się kłębowi dymu przedzieranym przez błyskawice i przystuchując się rozlegającym się w około do grzmotu podobnym hukom, które niekiedy trwały kwadrans bez przerwy. Lecz iakkolwiek zjawiska te obudzały powszechną uwagę; nikt przecież z 15,000 mieszkańców miasta niechciał odbyć krótkiej podróży morskiej dla zbadania z bliska własności tak godnego uwagi przedmiotu. Podróżni znaleźli dopiero po trzydniowych zabiegach i za pomocą rekomendacyi otrzymanych od *Duca di Serra di Falco* do urzędników królewskiej *Dogana*, zdołali nająć statek pobrzeżny, do przeprawy na miejsce wybuchu i aż do Pantellaryi. Na statku tym, dnia 23 lipca pozuó wieczorem wypłynęli na morze. Przy pomocy bardzo słabego wiatru, dopiero o godzinie 3 z południa dnia następnego zbliżyli się o tyle do zjawiska, że w odległości 5/4 mili mogli widzieć nowo utworzoną wyspę, z której dym się wznosił; wiatr bardzo lekko wiejący ułatwiał ostrożne zbliżanie się i zatrzymanie koło wyspy. Zbliżyli się do niej od strony północnej na 3/4 mili, następnie od zachodu na pół ćwierci mili, a widząc morze tak spokojne i tylko na 21 stop. Reaum. rozgrzane, zamierzali właśnie przybić do niej na łodzi okrętowej, gdy nowy wybuch przekonał ich o niebezpieczeństwie zbliżenia się.

Dosyć iednakże zbliżyli się, aby rozpoznać że wyspa którą widzieli przed sobą, była tylko brzegiem krateru, którego ściany stopniowo, przez ciągłe wyrzuty zostały wzniesione nad powierzchnią wody. Wyniosłość ich nie była równa; najwyższą była na stronie wschodniej; tam bowiem wiejący ciągle wiatr zachodni kierował wyrzucane materyały i tam dochodziła 60 stóp; niższą była strona północna pochylona ku zachodowi; strona południowa jeszcze niższa i mało tylko wznosiła się nad powierzchnią wody, a na stronie zachodniej z trudnością już tylko było można rozpoznać związek brzegu krateru po nad powierzchnią. — Stanowisko statku na tej właśnie stronie, dozwoliło widzieć środek szczytu przeciwległej wyższej części tego Krateru; średnicę jego oceniono na około 600 stóp, a średnicę wyspy, po nad powierzchnią wody zdawała się zajmować około 800 stóp. Cały ten brzeg zdawał się lekko tylko być usypany z czarnych żużli i mas *Rapilli*. Podróżni porównyują go z brzegiem wysokiey góry popiołowej koło Etny, lub też ze szczytem *Monte rosci* pod *Nikolosia*.

Z krateru tego, wznosiły się ciągle, iednakże bez szelestu wyziewy w kształcie wielkich kul, które rozwijając się w blasku słońca, zdawały się białe iak wielkie masy śniegu, lub zwitki świeżey bawełny skupione, i tworzyły ogromny słup dymu, ceniony na 2,000 stóp wysokości, który oznaczał miejsce ich powstania. W przerwach dwóch lub trzech minut połyskiującą białą tę masę przedzieraly wyrzuty czarnych żużli. Chmury wyziewu gwałtowniey się zwiwały, pozornie opuszczały się aż do powierzchni morza i tak okrywały wyspę, iż słup dymu zdawał się mieć z wodą bezpośrednią styczność, dopóki go wiatr nie rozpędził.

Gdy podróżni w odległości pół ćwierci mili cieszyli się tem widowiskiem, inny ono przybrało kształt, który mocniejszy jeszcze niż pierwszy sprawił na nich wrażenie. Po gęstych chmurach wyziewu, nastąpił gęsty i ciągły wyrzut popiołu, żużli i piasku. Masa ta z nadzwyczajną szybkością wznosząca się z krateru, zdawała się przez prawie 8 minut tworzyć słup, dochodzący 600 stóp wysokości, którego zwierzchnia część rozszerzała się w kształcie snopa. Pędzone w górę masy, spadające z wierzchołka tego snopa na wszystkie strony w mniejszych lub większych łukach, przez wyrzucane na nowo masy tegoż samego rodzaju z równą szybkością były zastępowane, tak iż zjawisko to, nieprzerwanie kształt słupa zachowało. Największe łuki oznaczane były najcięższymi kamieniami, woda wysoko się wznosiła; gdy te wpadały

do morza, a spadały w znaczney odległości od morza tak gęsto, iż podróżni poznali niebezpieczeństwo, na iakieby się byli wystawili, gdyby się jeszcze o kilkaset kroków byli zbliżyli do wulkanu, Żadna część mass wyrzucanych, nieukazała się rozżarzona, wyrzucane kamienie były zupełnie czarne, a obok nich wylatywały, szerokie pasy piasku, które iak się zdaie razem z sobą porwały. Z krateru nie wybuchały płomienie; niemożna także w nim było dostredz błyskawic. Wybuchom nie towarzyszyły grzmoty; tylko szmer i pęknięcie uderzających o siebie kamieni, równie iak szelest spadającego piasku i popiołu mogły być słyszane, podobnie do burzy gradowej lub ulewnego deszczu. Wyrzucane kamienie zdawały się wszystkie mierney wielkości; podróżni niedostrzegli przynajmniej żadnego żużla iak wielkiego iakie widzieli koło Etny. Materye wyrzucane zdawały się wszakże bardzo rozpalone, wszędzie bowiem gdzie spadały, wznosiła się gęsta para, która wkrótce samą wyspę osłoniła.

Przez cały przeciąg opisanego tu wybuchu, wywiały się z wierzchniej snopowatey jego części, podobne, zupełnie białe wyziewy, iakie się poprzednio wznosiły z samego krateru, i tworzyły nad cienym słupem popiołów, zupełnie podobny lśniący słup dymu. Prócz tego, przerywały słup popiołów niekiedy błyskawice, po których iak w czasie bliskiej burzy, następowały grzmoty. Błyskawice te iednakże, iak wyraźnie dostrzeżono tu i przy innych wulkanicznych wybuchach, niepochoodziły z krateru, lecz przerywały we wszystkich kierunkach słup popiołów szczególniey w górnych i pobocznych częściach.

Gdy wybuch ustał, statek popłynął w kierunku ku Pantellaryi. Wiatr dął tak słabo, iż powoli tylko oddalał się od nowego wulkanu, który zaraz po wybuchu, spokojnie przedstawiał się oczom podróżnych. W większej jednak odległości, o iedną lub półtorej mili dostrzegli jeszcze kilka podobnych wybuchów, które w nierównych przerwach sobie następowały; o północy ujrzeni w tej samej odległości, szczególniey mocny wybuch, który trwał całe trzy kwadransy; tak częste ukazywały się w nim błyskawice, że grzmot ponury, który im towarzyszył wcale prawie nie ustawał. Lecz i przytem niedostrzegano ognia ani połysku w kraterze.

Dopiero dnia 26 lipca w południe wymieni podróżni mogli wylądować w Pantellaria, gdzie za pomocą lekarza i bardzo umiejętnego hedacza natury pana *Pasquale Picini*, rodowitego Sycyliczyka, przez czas czterodniowego pobytu, przebiegli prawie całą wyspę i zebrali wiadomości, składające powyższy iey opis.

Dnia 29 lipca, dwie godziny przed zachodem słońca silny wiatr północno-zachodni zmusił ich do nagłego powrotu. Następnego poranku, Pantellaryi już znikła z ich oczu. W odległości mili szybko przepłynęli koło nowego wulkanu. Mocny wiatr niedozwalał im bardziej się zbliżyć do niego. Wyraźnie iednak widzieli wyspę, a widok wspomagającego słupa dymu w takiej bliskości, przy zupełnie czystem niebie, szczególniey ich ucieszył. — W południe d. 30 lipca powrócili do Sciakka. Okoliczności towarzyszące powstaniu nowego Wulkanu i dotychczasowe jego działania naprowadziły profesora *Fr. Hoffmann* na myśl, iż ognisko jego nadto leży głęboko, aby mógł wierzchem wybuchać lawą. Według podobieństwa do prawdy, otworzą one sobie drogę pod powierzchnią morza, a być może, iż to już nastąpiło, w czasie czynionych obserwacyi. — Chodzi tu tylko o dostrzeganie dalszych zmian zayść mogących w tem nowym zjawisku. Zdaie się, iż wyspa nad powierzchnią morza znacznie się jeszcze powiększy. Doktor *Schultz* 31 lipca tą samą drogą powracał do Palermo, którą odbywali naturalisci niemieccy dnia 19 i 20 lipca, wyraźnie jeszcze widział słup dymu będąc o cztery mile ieoğraficznie od Palermo, a zatem w większej nierównie odległości, niż przed dwunastu dniami mógł być dostrzeżony. Niepewna atoli, czy znając inż przedmiot, odróżniał go w większej odległości, lub czyli istotnie, pomnożyły się wyziewy i wyżej się wznosiły.